

JEDEN Z TRZECH ODŁĄCZONYCH REAKTORÓW ELEKTROWNI KOŁO TWERU ZNÓW DZIAŁA

Reaktor nr 4 w Kalinińskiej Elektrowni Atomowej w obwodzie twerskim w Rosji, w której doszło w czwartek do odłączenia reaktorów od sieci, osiągnął w piątek rano pełną moc 1000 MW - poinformowały służby prasowe tej siłowni.

Chodzi o reaktor, który wcześniej został częściowo odłączony od sieci i nie produkował energii, ale był w gotowości do nabrania mocy. Dwa inne przerwały pracę całkowicie, a sprawny pozostał tylko jeden.

"O godz. 4.00 (godz. 5 w Polsce) reaktor osiągnął nominalną moc 1000 MW" - głosi komunikat służb prasowych. Wcześniej, w czwartek po południu, zapowiadano wstępnie, że w piątek wszystkie reaktory zostaną znów włączone.

Reaktory rozłączyły się z siecią w czwartek rano z powodu odłączenia się elektroenergetycznej linii przesyłowej w rezultacie zwarcia elektrycznego w jednym z włączników transformatora. Jak tłumaczyli przedstawiciele elektrowni, reaktory nie miały gdzie przesyłać energii ze względu na odłączenie sieci przesyłowych.

Koncern Rosatom, który jest operatorem rosyjskich elektrowni jądrowych, ogłosił, że promieniowanie utrzymuje się w normie.

Elektrownia położona jest na północy obwodu twerskiego, w odległości 125 km od miasta Twer, ok. 330 km od Moskwy i ok. 400 km od Petersburga. Zaopatruje w energię te trzy miasta, jak również Włodzimierz i Czerepowiec. Wyposażona jest w cztery reaktory typu WWER-1000, o mocy 1000 MW każdy.

Według sondażu niezależnego ośrodka Centrum Lewady około 30 proc. Rosjan obawia się powtórzenia katastrofy podobnej do tej, do której doszło w elektrowni jądrowej w Czarnobylu w 1986 roku, jeszcze za czasów ZSRR. Jest to najniższy wskaźnik w historii sondaży opinii publicznej na ten temat. (PAP)